

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 10
(1633)
1999

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● PAŹDZIERNIK ● CENA 1,20 ZŁ



„Co to jest prawda?”

Dziś rozważmy fragment Ewangelii św. Jana (18, 33-38): „Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: **Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?** Jezus odpowiedział: **Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?** Piłat odparł: **Czy ja jestem Żydem? Naród twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?** Odpowiedział Jezus: **Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, studzy moi biłby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd.** Piłat zatem powiedział do Niego: **A więc jesteś królem?** Odpowiedział Jezus: **Ty mówisz, że jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu. Rzekł do Niego Piłat: Co to jest prawda?”**

Pojęcie „prawdy” ma długą i bogatą historię. Terminu tego używali i używają przedstawiciele filozofii i nauk szczegółowych. W ciągu wieków powstawały najróżniejsze definicje tego pojęcia, uwzględniające specyficzne, różne punkty spojrzenia na prawdę. Dla Biblii prawdą jest Bóg, Jezus Chrystus. Według św. Jana: „łaska i prawda przyszła przez Jezusa Chrystusa” (J 1, 17). W Nim

ma ona mieszkanie; jest to prawda uosobiona: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). Całe życie i nauka Jezusa Chrystusa jest głosem i daniem świadectwa prawdzie: „Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną od Boga” (J 8, 40). Jezusa pragną zabić ci, którzy nie chcą czynić prawdy.

Tę myśl podejmuje także św. Paweł, który głosi postuszeństwo prawdzie. „Nie możemy niczego dokonać przeciwko prawdzie, lecz wszystko dla prawdy” (2 Kor 13, 8); winni iść „słuszną drogą, zgodnie z prawdą Ewangelii” (Gal 2, 14). Głosić „prawdę Ewangelii” — to wyzwać człowieka, ukazując mu jego związki ze Stwórcą i z Jezusem Chrystusem. „W Nim także i wy usłyszeliście słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu. W Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany” (Ef 1, 13). „Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim, zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że — co się tyczy poprzedniego sposobu życia — trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądź, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 21-24).

Pismo Święte mówi: **Bóg jest prawdą.**

A jaki jest świat? Czy nie wydaje się nam, że wokół jest samo kłamstwo i obłuda? Zastanówmy się również nad sobą, dlaczego unikamy prawdy; dlaczego budujemy na kłamstwie i dwuznacznych sloganach? Jak odnaleźć prawdę? Prawdę słów, prawdę czynów; prawdę o ludzkiej twarzy człowieka. Jest to jeden z najważniejszych problemów człowieka.

Powróćmy do naszej dzisiejszej Ewangelii, do Chrystusa, który stojąc przed Piłatem, powiedział: Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. To są bardzo ważne słowa Jezusa Chrystusa; słowa, za które nasz Pan zapłacił życiem. Aby tak świadczyć, trzeba być w prawdzie. Tu jest ta głęboka różnica między nami a Chrystusem. Ludzie znają wiele defini-

cji prawdy, ale trudno im „być w prawdzie”.

Chrystus głosił prawdę sobą, przecież On „jest drogą, prawdą i życiem”. Gdy mówił, to doskonale wiedział, że „błogosławieni cisi”, „błogosławieni miłośni”, „błogosławieni pokój czyniący”. W Ewangelii św. Jana czytamy: „A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: *Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności*”. Dlaczego więc my, uczniowie Jezusa Chrystusa, wciąż chodzimy w ciemności; dlaczego nie przyjmujemy Jego słowa prawdy? On przecież mówi do nas: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”, albo „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (J 13, 34). Z tych słów promieniuje głęboka prawda. Wstuchujmy się w nią i ulegajmy jej władaniu. Św. Augustyn pisał: „Zrozum więc, jeśli zdołasz, duszo obciążona ciałem poddanym skażeniu, duszo przytłumiona ziemskimi myślami, rozlicznymi i różnymi; zrozum więc — jeśli zdołasz — że Bóg jest Prawdą. Napisano bowiem, że Bóg jest światłością. Nie tą światłością, jaką widzą oczy, lecz tą, którą dostrzega serce, gdy słyszysz: to jest Prawda. Nie badaj, nie próbuj wiedzieć, co to jest Prawda. Natychmiast bowiem wyjdą na twoje spotkanie mgły i cienie zmysłowych obrazów oraz chmury majaków wyobraźni i zamącą jasność twojego pierwszego wejrzenia, gdym tobie powiedział: Prawda. Tak, w tym pierwszym wejrzeniu jesteś olśniony jak błyskawicą, kiedy się mówi: Prawda. Trwaj w nim, jeśli możesz...” (*O Trójcy Świętej*, s. 260).

W biografii Edyty Stein (1891-1942) można przeczytać o tym, co sprawiło, iż ta trzydziestoletnia Żydówka przyjęła naukę Chrystusa. Nawrócenie dokonało się latem 1921 roku, gdy Edyta Stein przeczytała książkę pt. *Życie św. Teresy* i powiedziała: *To jest prawda!*

Myślę, że tak mogłoby powiedzieć wielu, gdyby mieli okazję poznać Jezusa Chrystusa takiego, jakim przedstawiają Go Ewangelie. Gdyby ludzie skorzystali z tej szansy, wówczas musieliby powiedzieć: To jest prawda!

Inny wielki uczeń Jezusa Chrystusa, ks. prof. Ignacy Dollinger — rektor Uniwersytetu w Monachium, twierdził, że wszelka nauka winna służyć poznawaniu prawdy. Wiedza zdobyta w poszukiwaniu prawdy jest darem Bożym. Chciał on nie tylko poznawać idee i świat, ale poprzez prawdę ten świat zmieniać. Zachęcał swoich studentów, aby zachowywali się jak posiadacze wielkiego magnesu, „który ze wsząd przyciąga do siebie to, co jest prawdą”.

NASZA OKŁADKA:



Madonna Sykstyńska,
(mal. Rafael ok. 1513 r.)

MACIERZYŃSTWO

O macierzyństwie trudno pisać bez wzruszenia. Słowo to zawiera w sobie najbogatszy ładunek uczuciowy. Kieruje myśl naszą ku ciepłu „ogniska domowego”. Przypomina każdemu to, co jest najczystsze i najszlachetniejsze w świecie uczuć: miłość matki.

Święto Macierzyństwa NMP, przypadające w październiku, skłania do podjęcia rozważań na ten temat. Każdemu, kto uważnie śledzi życie Matki Boskiej, zapisane na kartach Ewangelii, nasunie się nieodparcie myśl, że Jej macierzyństwo było urzekające i bohaterskie.

Macierzyństwo Maryi było urzekające. Od chwili, gdy... „porodziła Syna swego pierworodnego i owinęła Go w pieluski i złożyła w żłobie”, rozpoczął się dla Maryi okres matczynej radości. Ze łzami rozrzewnienia patrzyła na pastuszków, którzy porzucili „nocne straże nad stadem swoim” i przyszli pokłonić się Jezusowi. Pokorne serce Matki Boga przepełniło się dumą, gdy aniołowie śpiewali nad stajenką hymn pochwalny, a Mędrcy ze Wschodu, „otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary”. Potem horyzont zasnuł się chmurą niepokoju, troską i lękiem. Trzeba było spiesznie opuścić kraj i uchodzić do Egiptu przed starym despotą, Herodem. Około 2 lat wygnania minęło jednakże szybko, stale wypełnione krzątaniem się koło najpiękniejszego i najcudowniejszego Dziecięcia. Nastąpił powrót do Nazaretu. Tu... „Jezus wzrastał w mądrości i w latach, w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Z dziecka przekształcał się w chłopca, młodzieńca i człowieka dojrzałego. A wszystkie te zmiany dokonywały się na oczach Matki, radującej się z postępów Syna w nauce, z Jego rozwoju fizycznego i duchowego. Urzekające te chwile, nie zapomniane przez żadną z matek.

Macierzyństwo Maryi było bohaterskie. Z chwilą przyjęcia przez Nią udziału w dziele Odkupienia, rozpoczął się w życiu Maryi okres najpełniejszej radości i równocześnie takiegoż cierpienia. Wizja śmierci ukochanego Syna służyła za Maryją jak nieodłączny cień. Potem musiała patrzeć na mękę konania na krzyżu. Wypiła kielich goryczy do dna. Dołączyła swą ofiarę do

ofiary Syna za grzechy świata. Bóg chciał Jej współudziału w dziele Odkupienia. Pokorna „służebnica Pańska” po bohatersku spełniła wolę Bożą.

Macierzyństwo Maryi było świadome. Pan Jezus nie przyszedł na świat jako dziecko nieprzewidziane. Przed poczęciem stanął przed Maryją anioł Pański i rzekł: „Nie lękaj się Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga! Oto poczniesz w łonie i porodysz Syna i nazdasz mu imię Jezus. Ten będzie wielkim i Synem Najwyższego nazwany będzie...” (Łk 1, 30-33). Maryja wiedziała więc, kiedy zostanie matką, wiedziała jakie zadanie ma spełnić jej Syn, wiedziała, że jest On potrzebny, aby dokonało się zbawienie świata.

Macierzyństwo wszystkich matek podobne jest do macierzyństwa Maryi. I ono jest urzekające, bohaterskie i winno być świadome. Któraż z matek nie przeżywa największej radości po urodzeniu dziecka? Która nie cieszy się pierwszymi słowami: „mamo”? Która nie odczuwa zadowolenia na widok nieporadnych kroków malutkiego człowieczka? Która nie jest dumna z postępów syna lub córeczki w nauce, a potem z życiowej kariery swych dzieci? Każda matka przeżywa radość swe macierzyństwo. Bo całe ciało, cała psychika i serce kobiety nastawione są na macierzyństwo; macierzyństwo jest dla matki rozkwitem i ubogaceniem, w nim osiąga pełnię dojrzałości fizycznej i równowagę psychiczną. Macierzyństwo jest dla kobiety szczęściem, którego nie zrozumie chyba żaden mężczyzna.

Ten wielki dar Boży, złożony w naturze kobiecej: czułość, tkliwość uczuć, potrzebny jest do wychowania przyszłego potomstwa. Jest on prawdziwym klejnotem macierzyństwa. Macierzyństwo to, chociaż oparte o trwałe małżeństwo chrześcijańskie, wymaga jeszcze jednego przymiotu do swej pełni. Musi być świadome.

Macierzyństwo naszych matek zawiera w sobie również cechę bohaterstwa. Niejednej matce śmierć zagląda w oczy przed porodem. Mimo wielkich postępów medycyny zdarzają się wypadki, że dziecko przychodzi na świat, a matkę odprawiają na cmentarz. Czasem bywa odwrotnie. Nie łatwo przychodzi



Madonna z Dzieciątkiem — (mai. Sandro Botticelli)

matkom urodzenie dziecka. A potem trzeba dziecko wychować. Wprawdzie obowiązek ten ciąży na obojgu rodzicach, ale rola matki jest szczególnie ważna. Głównie to ona najbardziej troszczy się o swoje dzieci. Ona najbardziej przeżywa ich choroby, niepowodzenia czy klęski życiowe. Ona do końca życia martwi się o swoje dzieci i chciałaby uchronić je skrzydłami miłości przed przeciwnościami losu. Na słabe ramiona kobiety-matki społeczeństwo składa ciężar troski o wychowanie w ładzie i porządku moralnym człowieka i przyszłego obywatela. Jej cierpienia, pracę, bezsenne noce i bezmiar rozlicznych, codziennych trosk staramy się wynagrodzić przez okazanie jej należytego szacunku. Chylimy głowę przed kobietą-matką, całujemy ją w rękę, ustępujemy miejsce. Częściej jednak tylko okazujemy jej szacunek, niż rzeczywiście doceniamy i podziwiamy jej ciche, szare i bezinteresowne bohaterstwo...

Niech te krótkie refleksje z okazji Święta Macierzyństwa NMP pogłębią nasz szacunek, niech wzmocnią miłość do naszych matek i do wszystkich kobiet na całym świecie.

Z życia Kościoła

Jubileusz 20-lecia przyjęcia sakry biskupiej przez ordynariusza Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej ks. Jerzego Szotmillera

Sobotni, ostatni dzień lipca 1999 r. był upalny. Wiele samochodów nagranych słońcem przemierzało ziemię będzińską, kierując się do pięknej świątyni strzyżowickiej, która po ostatniej rekonstrukcji nawiązuje swym wyglądem do starokatolickiej katedry w Utrechcie. W tym dniu kościół w Strzyżowicach był bowiem miejscem obchodów jubileuszu 20-lecia przyjęcia sakry biskupiej przez ordynariusza Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej, księdza Jerzego Szotmillera.



Słowa laudacji i życzeń rozpoczął Zwierzchnik Kościoła, bp Wiktor Wysoczański

O godz. 11.00 uroczysty ingres duchowieństwa poprzedził Mszę św. koncelebrowaną, której przewodniczył dostojny Jubilat — bp Jerzy Szotmiller. Koncelebrowali: bp Wiesław Skołucki oraz księża infułaci: Ryszard Dąbrowski, Stanisław Bosy, Henryk Buszka i Czesław Siepetowski.

Gospodarz uroczystości, ks. inf. Eugeniusz Stelmach, wikariusz generalny diecezji, powitał przybyłych

modlitwą liturgiczną i serdecznymi słowami. Wyraził w nich wdzięczność za wspólnotę kościelną i ekumeniczną, związaną z dzisiejszym Jubilattem. Szczególnie serdecznie powitał Zwierzchnika Kościoła, bpa prof. Wiktora Wysoczańskiego. Powitał też przybyłych do świątyni: bpa Wiesława Skołuckiego, ordynariusza Diecezji Wrocławskiej, bpa Anwajlera — ordynariusza diecezji ewangelickiej, ks. Jana Grossa — prezesa Śląskiego Oddziału Polskiej Rady

Ekumenicznej, duchowieństwo polskokatolickie, ewangelickie, Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, baptyścyczne oraz przedstawiciela Kościoła Rzymskokatolickiego.

Kazanie wygłosił bp Wiesław Skołucki. Kaznodzieja przedstawił rolę biskupa jako depozytariusza Prawdy Objawionej, mówił też o trudnościach w wypełnianiu posługi biskupiej we współczesnym świecie.

Słowa laudacji i życzeń rozpoczął Zwierzchnik Kościoła, bp Wiktor Wysoczański. Zapoznał on zgromadzonych z aktem wyboru Jubilata na urząd biskupi (który nastąpił podczas Synodu w roku 1979) oraz konsekracją w dniu 29 lipca 1979 r. w Warszawie, gdzie apostolską sukcesję przekazali: bp Tadeusz Majewski, bp Tadeusz Rowiński, bp Józef Niemiński i bp Maksymilian Rode. Zwierzchnik Kościoła przekazał też słowa uznania i podziękę za dotychczasową posługę biskupią Jubilata w Kościele.

W imieniu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej życzenia złożył ks. Jan Gross. Mówca zwrócił uwagę na rozumienie służby jako pełnego oddania się Chrystusowi, zaakcentował przemianę czasu i wyraził Jubilatowi uznanie za Jego wkład i osobiste

zaangażowanie w ruch ekumenicznym.

Przedstawiciel Kościoła Rzymskokatolickiego, proboszcz parafii z miejsca urodzenia Jubilata, podkreślił wielką serdeczność bpa Jerzego oraz otwartość na sprawy innych ludzi.

Licznie zgromadzeni wierni i goście przyjęli Chrystusa Eucharystycznego pod postaciami Chleba i Wina.

Przed błogosławieństwem głos zabrał Dostojny Jubilat. Z wyraźnym wzruszeniem podziękował za wspólnotę modlitewną biskupom, duchowieństwu i wiernym, szczególnie dziękując ks. inf. Eugeniuszowi Stelmachowi za zorganizowanie jego Jubileuszu. Podziękował też biskupom, którzy 20 lat temu włożyli na niego ręce, wprowadzając do kolegium apostołskiego, a których Pan powołał już do wieczności. Podziękowanie zawarł w modlitwie do Pana o wieczny dla nich pokój.

Omawiając swoją dotychczasową posługę biskupią w Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej zaznaczył, że kierował się jak najlepszymi intencjami — dobrem, miłością, rozwojem Kościoła, chociaż zdaje sobie sprawę z własnej, ludzkiej ułomności.

Kościół Polskokatolicki życzy Czcigodnemu Jubilatowi siły i zdrowia w dalszym pełnieniu posługi biskupiej.

Dostojnemu Jubilatowi życzenia nadesłał także zwierzchnik Chrześcijańskokatolickiego Kościoła Szwajcarii, bp Hans Gerny.

Bp W.S.



Mszę św. koncelebrowaną przewodniczył Dostojny Jubilat, bp Jerzy Szotmiller

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Wielce Czcigodnego Jubilata Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Ordynariusza Jerzego SZOTMILLERA, przekazujemy z głębi serca szczerze podziękowania za modlitwy i udział w uroczystości JUBILEUSZU.

BÓG ZAPŁAĆ składamy Najdostojniejszym Księżom Biskupom: JE Ks. Bp. prof. dr. hab. Wiktorowi WYSOCZAŃSKIEMU, Zwierzchnikowi KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO za życzenia i słowo pozdrowień — JE Ks. Bp. Ordynariuszowi Wiesławowi SKOŁUCKIEMU za Słowo Boże, Przewielebnym Księżom Infułatom, Dziekanom i Proboszczom — Czcigodnym Gościom EKUMENICZNYM w osobach: Przew. Ks. Rady Przewodniczącemu PRE Oddział Śl. Janowi GROSSOWI za życzenia i słowo pozdrowień, JE Ks. Bp. Pawłowi ANWAILEROWI, Przew. Ks. Rady Tadeuszowi SZURMANOWI, Ks. Prob. Tadeuszowi RATAJCZYKOWI, Ks. Prob. Mieczysławowi KACZMARSKIEMU, Ks. Prob. Henrykowi STAROSZYŃSKIEMU, Ks. dr. Stefanowi ROGACZEWSKIEMU, Ks. Prob. Stanisławowi GRAJEWSKIEMU, delegacjom Parafii, KGW Nr 2, Straży Pożarnej, Radzie Parafialnej, dzieciom, młodzieży i wszystkim Parafianom STRYŻÓWIC.

Niech wiersz wyrecytowany przez Darię LUKASIK będzie wyrazem naszej wiary w Boga.

„Oddaję Tobie, Panie, cześć i szczerze dziękowanie,
żeś nas cierpliwie raczył wieść,
okazał zmiłowanie. A dziś w tym uroczystym dniu wysławiać
pragnę łaskę Twą, żeś dotąd nam pomagał.
Nie każdy dzień być może pełen słońca promieni —
Nie każda chwila pełna radości,
Lecz może dzień, choć niebo przysłoni,
Miłości być pełny i ufności — SZCZĘŚĆ BOŻE!

Ks. Eugeniusz Stelmach
Parafia Polskokatolicka pw. MB Nieustającej Pomocy
w Strzyżowicach

Strzyżowicka świątynia wypełniła się wiernymi i gośćmi



Listy do Redakcji

Do Redakcji „Rodziny” napisał ks. Tadeusz Kraus z Cleveland (USA), z prośbą o zamieszczenie artykułu „W hołdzie Chopinowi — w 150-lecie zgonu”, wydrukowanego w polonijnym czasopiśmie „Gwiazda Polarna”.

Ks. Kraus pisze: „Na powrót Chopina do Żelazowej Woli nigdy nie jest za późno. Grobowiec kruszeje i powoli się rozsypuje... Nie należy czekać, aż Chopin zniknie — jak to się stało ze Stanisławem Augustem, ostatnim królem Polski.

Powrócili: Mickiewicz, Słowacki i inni, a Chopin nadal czeka. Po Jego śmierci powrotowi sprzeciwił się rosyjski carat. Przeminięły dwie wojny światowe, a po roku 1989 nastąpiła moda powrotów do Ojczyzny, także... w trumnach.

Zapomniany przez naród Ojciec Muzyki Polskiej czeka 150 lat na powrót do Matki — ziemi ukochanej, rodzinnej”.

Spełniamy prośbę ks. Tadeusza Kraussa i publikujemy artykuł z „Gwiazdy Polarnej”.



Tadeusz Kraus przed kościołem w Cleveland, USA

PRASA POLONIJNA — „GWIAZDA POLARNA” (USA)

W 150-lecie śmierci

W hołdzie Chopinowi (1849-1999)

Mija 150 lat od chwili, kiedy całun śmierci okrył oblicze wielkiego Polaka umierającego z dala od Ojczyzny, na emigracji w Paryżu, a serce zamęczone nadmiarem boleści, chorobą i ciężarem pracy patriotycznej i artystycznej, spoczęło w urnie w darze ofiarnym dla umiłowanego polskiego narodu.

(...) Tuspoczywa serce Fryderyka Chopina, mistrza tonów nigdy niemilkących..., co w latach niewoli ojczyzny budził otuchę, porywał w zachwyt serca słuchających, do wszech narodów rozsławiał imię Polski. Są chwile w życiu człowieka, podczas których milczenie zastępuje najwznieślejse mowy. My, potomkowie Piastów-Jagiellonów, rozproszeni po szerokim świecie w milczeniu i modlitwie w 150-lecie śmierci Chopina, jego twórczej muzyce i pieśni, co się wzbija ponad wszystko co ludzkie, co ziemskie — w głębokiej zadumie i milczeniu — hołd oddajemy. On, po 150 latach leżenia w grobie, poprzez wirtuozów przez dźwięki tonów do nas przemawia... dziś serce narodu w arcydziełach szopenowskich bije, pulsuje artystycznym życiem. Geniusz Chopina w mu-



Fryderyk Chopin — portret malowany przez Eugene Delacroix

zyce i pieśni ludowej pokonał otchłanie zwątpienia długich lat okresu niewoli narodu a wielkość przeznaczenia i zmartwychwstania Polski w dźwiękach przepowiadał — wyśpiewywał.

Na progu nowej epoki romantyzmu

Ten nowy kierunek na Zachodzie nazwano Romantyzmem. Romantyzm w Polsce dążył do oryginalności, upominał się o prawa dla natchnienia i wyobraźni, od poezji polskiej pragnął, by

stała się ona narodową i brała pomysły z życia i pieśni ludu, co też zrealizowali ojcowie nowej epoki romantyzmu w Polsce: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Trenowski, Cieszkowski i ich następcy. Stosowanie motywów ludowych w kompozycji muzycznej spotykane było na Zachodzie już w końcu 18 wieku i przygotowało grunt, na którym w 19 wieku rozwinęła się sztuka, nosząca charakterystyczne i indywidualne cechy muzyki narodów, nie odznaczających się dotychczas samoistnie w ogólnoeuropejskim rozwoju kultury muzycznej. Twórczość Chopina dała początek i hasło, za którym w ślad za Polską rozwinęła się oryginalna w swym typie muzyka narodowa: rosyjska, skandynawska i czeska, stopniowo i dalszych narodów.

Fryderyk Chopin

Fryderyk Chopin, przychodzi na świat w nowo budzącej się na ziemiach polskich epoce romantyzmu, 22 lutego 1810 roku w Żelazowej Woli koło Warszawy z ojca Mikołaja (pochodzenia francuskiego) i matki Justyny Krzyżanowskiej. Fryderyk młodość swoją spędził w Warszawie, tam też ukończył liceum i konserwatorium. We wczesnych latach dzieciństwa, pod kierunkiem profesora Żywnego, studiował muzykę. Pierwszy koncert dla Towarzystwa Dobroczynności wykonał na

fortepianie w 10-tym roku życia, nazywano go odtąd: „cudownym chłopcem”. Dalej studiuje pod kierunkiem prof. Elsnera, a poprzez koncerty zdobywa sławę.

W roku 1830 wyrusza w tournée artystyczne do Wiednia, Monachium, Stuttgartu i Paryża. Wybuch powstania listopadowego spotęgował w nim wewnętrzną melancholię i związał silnie jego serce z ojczyzną. W Paryżu łączy się z Mickiewiczem i liczną polską emigracją, angażując się uczuciowo i moralnie w sprawę odzyskania niepodległości przez Polskę. Współczesny Chopinowi Schuman uznaje w Chopinie wielki talent i twórczość genialną. Odtąd Chopin staje się znaną postacią w kołach kulturalnych Europy; wśród bliskich przyjaciół widnieją wybitne postaci: Balzac, Heine, Liszt, Berlioz, Mendelssohn.

Znaczenie Chopina, dzięki jego talentowi twórczemu, jest wszechświatowe. On to właśnie dał poznać muzykę polską poza granicami kraju. Jako kompozytor dzieł na fortepian i wykonawca, Chopin był unikatem. Talent jego, dzięki atmosferze w jakiej rozwijał, i kierunkowi w jakim kształcono go w Warszawie, rozwinął się wspaniale i twórczo tak pod względem wzbogacenia form jak i harmonii i rytmiki. Prosta forma utworów tanecznych, jak polonez, mazur, krakowiak, przetworzył na piękne poematy muzyczne, nie zatracając nic z ich oryginalnego charakteru; w zakresie zaś formy większej stworzył jako warianty rondo nie znane przed nim, a w duchu romantyzmu poczęte nowe typy utworów ballady i scherza.

W sonatach złożonych z trzech lub czterech części pozostawił „szopenowski” typ indywidualnie pojętej formy. W preludiach (przygrywkach-wstępach) które dotąd w literaturze muzycznej nie istniały, dał przykłady nastrojowych poematów, w etiudach (kompozycjach o charakterze studium najbardziej natchnionych), pozostawił świetne wzory nie znanych przedtem problemów z zakresu fortepianowej techniki.



Żelazowa Wola — dom rodzinny Fryderyka Chopina

W pierwszej połowie 19 wieku poza Chopinem nie było wybitniejszych talentów, dopiero w twórczości Moniuszki objawia się w całej pełni znowu piękno muzyki narodowej. Mniej więcej obraz twórczości Chopina przedstawia się następująco:

Utwory na fortepian z orkiestrą: 3 rondo, 17 polonezów, 4 ballady, 4 scherza, 3 sonaty, 24 preludia, 17 walców, najbardziej znane Es-dur i As-dur, 27 etiud, 21 nokturnów oraz ponad 50 mazurków.

Utwory kameralne: Trio na skrzypce, wiolonczele i fortepian oraz sonata wiolonczelowa. Utwory na śpiew: 17 pieśni z akompaniamentem fortepianu.

Fenomenalne wirtuozostwo Chopina na koncertach wywierało na publiczności tak kolosalne wrażenie, że śmiało można po-

wiedzieć, że wprawiał on słuchaczy w niebывały zachwyt i podziw. Niezrównany mistrz tonów, najpłodniejszy, o niepospolitej indywidualności, w swych formach wariacji wyrażał bogactwo kolorystyki, tonów, pełność harmonii i barwność instrumentacji. Fantazja, zamiłowanie do baśni i pieśni ludowej wywarły silne piętno na jego twórczości. Fryderyk Chopin przyczynił się najwydatniej do podniesienia kultury artystycznej w Polsce i był kamieniem węgielnym, na którym w nowych formach rozbudowano najwspanialszy gmach muzyki polskiej o najwyższym znaczeniu artystycznym.

Jak nie odmienia się dusza ludzka w swej istocie, tak moc i czar dźwięków i geniusz muzyki Chopina nigdy się nie kończy,

Jubileusz 65-lecia parafii pw. Św. Rodziny w Łodzi



Świątynia poiskokatolicka pw. Św. Rodziny w Łodzi przy ul. Limanowskiego 60

Potrójną uroczystość przeżyła nasza społeczność parafialna w dniu 23 maja br., a więc niedzielę — jako Dzień Pański, uroczystość Zesłania Ducha Świętego oraz 65. rocznicę istnienia parafii.



Powitanie Księdza Biskupa przez Radę Parafialną oraz dzieci i młodzież

W każdą niedzielę wspólnota chrześcijańska — wzorem apostołów — gromadzi się wokół zmartwychwstałego Pana, aby słuchać Jego słów i sprawować wraz z Nim Eucharystię. Ów „Dzień Pański” jest najstarszym i pierwszym świętem Kościoła; jego obchodzenie stanowi rytm, którym Kościół żyje — nawet Wielkanoc jest tylko szczególnie

akcentowanym obchodem niedzieli. Kto zaniedbuje lekko-myślnie swój udział w niedzielnej liturgii, dopuszcza się poważnego przewinienia wobec Boga i wspólnoty Jego wiernych.

Od czasów cesarza rzymskiego Konstantyna (280-337) niedziela cieszy się w coraz większym stopniu ochroną ze strony państwa, stając się dniem wolnym od pracy. Aktualnym zagrożeniem dla duchowego wymiaru Pańskiego Dnia jest współczesna forma „weekendu” z jego propozycjami rekreacyjnymi oraz ciągły handel, zwłaszcza w dużych centrach, tzw. supermarketach. Dlatego też udział w obrzędach niedzielnych, a zwłaszcza w Eucharystii, wymaga od wiernych świadomej, dojrzałej decyzji.

Zesłanie Ducha Świętego (Zielone Świątki) — ostatni dzień pięćdziesięciodniowego okresu wielkanocnego — jest pamiątką dopełnienia wydarzenia paschalnego: wywyższenia Pana Jezusa, które staje się widoczne przez Zesłanie Ducha Świętego. Leżące u podstaw Zesłania Ducha Świętego starotestamentowe Święto Tygodni jest dniem dziękczynienia za zebrane żniwa pszenicy, obchodzonym jako uroczysta uczta.

Jezus Chrystus przynosi Ducha Świętego jako owoc swojej ofiary

paschalnej i zaprasza wszystkich do swego stołu. Przypomnijmy, że dzień Zesłania Ducha Świętego był równocześnie dniem inauguracji Kościoła, założonego przez Jezusa Chrystusa.

Tego majowego dnia obchodziliśmy także 65. rocznicę istnienia naszej parafii, nie przerwanej wybuchem drugiej wojny światowej. Mimo że w czasie wojny Łódź była włączona do III Rzeszy, gdzie używanie języka polskiego było surowo zabronione, to jednak w naszej parafii postugiwano się



Zwierzchnik Kościoła, bp Wiktor Wysoczański w asyście ks. inf. Ryszarda Dąbrowskiego i proboszcza parafii ks. Stanisława Muchewicza celebryje Mszę Św.

nim podczas liturgii Mszy św., w sprawowaniu sakramentów świętych oraz podczas wszelkich obrzędów (np. pogrzebów). Tak więc dodatkowym motywem uroczystego obchodzenia kolejnych rocznic istnienia naszej parafii jest wprowadzenie języka polskiego do liturgii, do sakramentów świętych i obrzędów kościelnych, które podtrzymywało i umacniało świadomość polskości wśród wiernych w Łodzi w trudnych czasach okupacji hitlerowskiej. W tamtych czasach w Kościele Rzymskokatolickim używano w Liturgii łaciny; dopiero Sobór Watykański II w *Konstytucji o Liturgii Świętej* (1965 r.) wprowadził języki narodowe do liturgii. Dziś nie istnieje już różnica językowa w liturgii obu Kościołów. Kościół Polskokatolicki

opiera się na liturgii Kościoła zachodniego (i jego struktura organizacyjna jest taka sama).

Potrójną uroczystość naszej łódzkiej parafii uświetnił swą obecnością Zwierzchnik Kościoła, będący jednocześnie ordynariuszem Diecezji Warszawskiej, do której należy nasza parafia, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański. Księdzu Biskupowi towarzyszył kanclerz Kurii Biskupiej, ks. inf. Ryszard Dąbrowski.

Obecni byli także przedstawiciele władz — przewodniczący Rady Miejskiej Łodzi, pan prof. Grzegorz Matuszak, pani mgr Sylwia Klimkiewicz — dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich, a także ks. mgr Adam Kleszczyński — przewodniczący Regionu Łódzkiego Polskiej Rady Ekumenicznej.

Punktualnie o godz. 11.00 przed wejściem do świątyni dostojnego Gościa — Zwierzchnika Kościoła — powitała chlebem i solą Rada Parafialna, a dzieci i młodzież — recytacją wierszy oraz kwiatami. Przy akompaniowaniu pieśni „Serdeczna Matko”, Ksiądz Biskup wraz z kapłanami i wierzniymi wszedł do świątyni. Rozpoczęła się Msza św., w czasie której pierwszą Lekcję przeczytał ks. Cze-



Bierzmowani odmawiają wspólnie z Księdzem Proboszczem Wyznanie wiary

staw Krasiekianis, a psalm responsoryjny odśpiewał dyrygent chóru, pan Henryk Karpiński. Ewangelię odczytał ks. inf. Ryszard Dąbrowski.

Słowo Boże wygłosił Zwierzchnik Kościoła (patrz str. 10-11). On też udzielił Sakramentu Bierzmania 7 osobom.

Po Mszy św. Ksiądz Proboszcz podziękował Jego Eminencji za przybycie do łódzkiej parafii, za odprawienie Mszy św. i za udzielenie kandydatom Sakramentu Bierzmania, a także za wygłoszoną homilię. Życzył też Biskupowi Zwierzchnikowi błogosławieństwa Bożego w postudze Kościołowi,

dużo zdrowia i długich lat życia oraz prosił o ponowną wizytę duszpasterską w łódzkiej parafii.

Na zakończenie uroczystości chór odśpiewał pieśń „Wszystkie trony”, a po wyjściu z kościoła uczestnicy niecodziennego spotkania ustawili się do pamiątkowej fotografii.

W niedzielnej uroczystości wzięło udział około 200 osób, a wśród nich 88-letnia pani Marianna Siwek z synem Marianem, należącym do naszej parafii jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Ich wierności Kościołowi można naprawdę pozazdrościć, a także — stawiać ją za wzór innym.

Anna Muchewicz

Wspólna, pamiątkowa fotografia Zwierzchnika Kościoła z księżmi i parafianami



SŁOWO PASTERSKIE

bp'a Wiktora Wysoczańskiego

Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego Ordynariusza Diecezji Warszawskiej

**z okazji wizytacji kanonicznej podczas Jubileuszu 65-icia
zorganizowania parafii pw. Św. Rodziny w Łodzi, ul. Limanowskiego
23 maja 1999 r. — Święto Zesłania Ducha Świętego**

Umilowani w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia!

W dzisiejszą niedzielę chrześcijanie całego świata świętują pamiątkę Zesłania Ducha Świętego, jakie dokonało się w Wieczerniku na Maryję, Bożą Matkę i Apostołów, gdzie wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie, 50 dni po Zmartwychwstaniu Pańskim. Jak wielka była siła działania Ducha Świętego, która umocniła serca zebranych w wierze i rozjaśniła wiedzą ich umysły, dają świadectwa zapisane w Dziejach Apostolskich i Listach Apostolskich, które i dla nas stanowią depozyt wiary, przekazany nam przez Zmartwychwstałego Pana i Jego Święty Kościół.

Święto Zesłania Ducha Świętego, zwane u nas Zielonymi Świętkami, jest przyjmowane jako Dzień powołania do zbawczej misji świata Kościoła Chrystusowego, którego On — Jezus, Mesjasz Boży — jest Głową i Panem. Temu Kościołowi, nad którego misją czuwa Duch Święty — Trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszej — Jezus wytyczył cel, wypełniając wolę Ojca: zbawienie wszystkich ludzi, których On odkupił swoją Najświętszą Krwią i Męką na Krzyżu. Dla tego Świętego, Powszechnego Kościoła ustanowił pasterzy, którzy przez swoją sukcesję apostołską są stróżami i głosicielami Ewangelii — Dobrej Nowiny. „Jako Mnie posłał Ojciec i Ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 21).

„Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem” (Mt 28, 18).

W czytaniach Pisma Świętego, przed chwilą słyszanych, namalowany jest obraz tego, co dokonało się w Dzień Zesłania Ducha Świętego — przemiana tych zastraszonych uczniów Chrystusa, którzy Go opuścili w chwilach Męki, a nawet się Go zaparli. Oto teraz z całą odwagą i siłą głoszą Chrystusa Zmartwychwstałego, napełnieni Bożą wiedzą. Ci prości ludzie przemawiają różnymi językami. I oto dokonuje się cud — powołanie i rozwój Bożego Kościoła, który trwa przez dwadzieścia wieków do dnia dzisiejszego, mimo zakusów szatana, bo Pan powiedział, że „bramy piekielne nie zwyciężą Go” (Mt 16, 18), bo „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

W przyszłym roku będziemy obchodzili święty Jubileusz Dwutysiąclecia Chrześcijaństwa — Kościoła Chrystusa, Bożego Kościoła w ekumenicznym przeżywaniu, że „jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4, 5).

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego zamyka radosny okres Zmartwychwstania Pańskiego, ujęty w Kościelnym Kalendarzu. Tę radość wielkanocnego poranka przeżywaaliśmy w liturgii Rezurekcji, głosząc, że „zmartwychwstał Pan prawdziwie”, że „zwyciężył śmierć, piekło i szatana, wychodząc z grobu dnia trzeciego z rana”.

To dla całego chrześcijaństwa, dla całego Świata, jest największym i najważniejszym wydarzeniem. Na tym zbudowana jest nasza wiara i nasze przepowiadanie, jak mówi Św. Paweł Apostoł w Liście do Koryntian (15, 14). To wielkie wydarzenie Kościół Święty powtarza w czasie każdej Mszy Świętej — Najświętszej Ofiary Chrystusa.

Duch Święty, który zstąpił na Chrystusowy Kościół, Jego wiernych, na Świat, jest „motorem” i sercem Kościoła. On Go wzmacnia przez Swoje siedmiorakie dary: mądrości i rozumu, rady i męstwa, umiejętności, pobożności i wytrwałości. Duch Święty swą Łaską prowadzi Kościół Chrystusowy po wzburzonych falach przewrotnego świata, ochrania go od niebezpieczeństw i umacnia. Byśmy odważnie wyznawali wiarę w Chrystusa, Kościół Święty wyprasza dla nas te święte dary Ducha Świętego i nimi umacnia nas przez swoich pasterzy w Sakramencie Bierzmowania, który my, starsi, przyjęliśmy przed laty, a który przez święte namaszczenie otrzymają dziś bierzmowani.

Drodzy w Chrystusie,

dziś w uroczystość Zesłania Ducha Świętego zebraliśmy się jako społeczność parafialna, by modlić się, wielbić Boga i dziękować Świętemu Duchowi za Jego łaski. Jest to dla Waszej społeczności parafialnej, parafii pw. Świętej Rodziny dodatkowo dzień wyjątkowy, gdyż obchodzicie dziś Jubileusz 65-lecia zorganizowania Waszej Parafii, parafii narodowej, parafii polskokatolickiej.

W 1997 roku w Stanach Zjednoczonych i w Polsce obchodziliśmy Jubileusz 100-lecia zorganizowania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. To ks. Franciszek Hodur, późniejszy biskup, wystąpił z ideą szczególnej opieki i troski nad emigrantami polskimi przybywającymi do USA spod ucisku trzech zaborców: Rosji, Prus i Austrii, rekrutujących się przeważnie z biednych chłopskich rodzin. Dla nich bp Hodur stworzył oazę polskości przez zachowanie języka polskiego w liturgii, przez zachowanie tradycji kościelno-narodowych. Niestety, te idee nie spodobały się rzymskim hierarchom. Biskup Hodur i parafianie w Ameryce zostali obłożeni ekskomuniką i wyłączeni z Kościoła Rzymskokatolickiego.

Ci przybyli z porobiorowej Polski, nie istniejącej wówczas na mapie Europy Ojczyzny — chcieli na Ziemi Waszyngtona, która stanowiła zlepek różnych narodowości (angielskiej, irlandzkiej, włoskiej, niemieckiej, łotewskiej i żydowskiej) oraz różnych kultur zachować swoją odrębność etniczną. Ci polscy emigranci stanęli murem przy ks. Franciszku Hodurze, bo chcieli w języku ojców, polskim języku, modlić się, przyjmować Święte Sakramenty i sprawować liturgię, mieć własnego, polskiego kapłana, by ich rozumiał i był dla nich ojcem duchowym, oraz chcieli strzec polskich tradycji i polskiej kultury.

Tak powstały parafie narodowe, tak powstał Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, po 125 latach niewoli, nastąpiły okoliczności, by idee Narodowego Kościoła przenieść za Ocean do Ziemi Ojczystej — Polski. Ks. bp Hodur wysyłał kapłanów misjonarzy, by organizowali narodowe parafie i misyjną diecezję Narodowego Kościoła.

65 lat temu została zorganizowana tu, w Łodzi, mieście robotniczym, symbolu ciężkiej pracy, polskokatolicka parafia pw. Świętej Rodziny. To Wasi Ojcowie i Matki zdecydowali o przynależności do Kościoła Polskokatolickiego.

To oni wspierali swym groszem, ciężko zapracowanym, kościół parafialny, parafię i duszpasterza. Dziś składamy hołd i podziękowanie Parafianom i Duszpasterzom, którzy już odeszli, a ich światłe dusze cieszą się radością wieczną z Bogiem w Niebie. Ich wspominamy w dzisiejszej Mszy Świętej.

Dzisiejszą celebrą Najświętszej Ofiary i wizytacją pasterską czcimy Jubileusz 65-lecia Waszej Parafii. Przybyłem do Was, by się z Wami cieszyć, udzielić Sakramentu Bierzmowania i — jako Zwierzchnik Kościoła — podziękować Wam, Parafianom, Radzie Parafialnej, Waszemu Duszpasterzowi za gorliwą wiarę w Boga i trwanie przy Kościele Polskokatolickim.

Wasz Proboszcz — ks. dziekan mgr Stanisław Muchewicz — jest jednym z najstarszych w kapłaństwie duchownych naszego Kościoła. Mijają już 42 lata, odkąd przyjął na swoje ramiona trud Chrystusowego kapłaństwa. Jest więc już doświadczonym w służbie Chrystusa i Kościoła. Cieszyć się, że macie takiego gorliwego i dobrego duszpasterza, który już dziesiątki lat trwa przy Was i otacza Was duchową opieką, dba o czystość świątyni i splendor sprawowanych nabożeństw.

Kościół nasz jest biednym, skromnym Kościołem, ale chce swe postannictwo, do którego powołany jest przez Chrystusa, Pana Kościoła i Najwyższego Kapłana, spełniać godnie i odpowiedzialnie. Duchowni żyją skromnie, mają swoje rodziny, dlatego bliżsi są sercu swych parafian.

Księżę Dziekanie — Drogi Przyjacielu!

Bóg Ci zapłać za Twoją kapłańską posługę i wierną służbę, którą pełnisz przez lata w parafii Świętej Rodziny. Niech Jezus Chrystus umacnia Cię swą Łaską w Sakramencie Kapłaństwa i błogostawi na dalsze lata duszpasterzowania.

Niech Bóg Wszchemogący w Trójcy Świętej Jedyny błogostawi Wam wszystkim, Waszym Rodzinom, Waszej Parafii. Niech Duch Święty, którego uroczystość dziś Kościół Święty obchodzi, umocni Was w wierze i wytrwaniu w dobrym oraz prowadzi po ścieżkach Waszego życia. Niech Święta Rodzina, której patronat przyjęliście dla Waszej Parafii, będzie dla Was wzorem życia małżeńskiego i rodzinnego, niech Wam wyprasza u Bożego Tronu wszelkie łaski i błogostawieństwa w zdrowiu i powołaniu, szczęściu i pomyślności.

Szczęść Wam Boże! Amen.

Ekumenizm w Trójmieście

Tydzień modlitwy o jedność chrześcijan (18-25.01)

25 stycznia, w święto Nawrócenia św. Pawła, nabożeństwem w kościele ewangelicko-augsburskim w Sopocie zakończył się tegoroczny Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, któremu przyswiecało hasło: „Bóg zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego Ludem, a On będzie Bogiem z nimi”.

Modlitwy chrześcijan różnych tradycji rozpoczęły się **18 stycznia** w świątyni katolickiej pw. św. Bernarda w Sopocie. Uroczystej Mszy świętej przewodniczył arcybiskup metropolita gdański Tadeusz Gocłowski, który w homilii, nawiązując do nauczania Jana Pawła II, przypomniał o potrzebie tolerancji, wzajemnej akceptacji i wspólnego — wszystkich chrześcijan — świadectwa. Na zakończenie słowo do zebranych wygłosił przewodniczący Gdańskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej (PRE), biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Michał Warczyński.

22 stycznia swej gościny udzielił Chrześcijanie Baptyści z Gdańska, a kazanie wygłosił pastor Krzysztof Wójcik z Kościoła Zielonoświątkowego, który przypomniał o konieczności oparcia się na pewnym i trwałym fundamen-

cie, jakim jest Chrystus Pan.

Tradycyjnie już, sobotnie nabożeństwo (**23 stycznia**) odbyło się w świątyni prawosławnej, gdzie modlitwie przewodniczył ks. Arkadiusz Zielepucha, który jest także prawosławnym kapelanem wojskowym. W kazaniu, ks. Rafał Michalak z **Kościoła Polskokatolickiego**, jednocześnie sekretarz Oddziału Gdańskiego PRE, uwrażliwił zebranych na prymat wiary, rozwoju ducha w życiu człowieka, o czym zapominamy nie raz w codziennej nieustannej pogoni za pieniędzem, czy innymi dobrami materialnymi.

24 stycznia wspólnie modlono się w świątyni **Kościoła Polskokatolickiego** w Gdańsku, pod przewodnictwem proboszcza tej wspólnoty, ks. Rafała Michalaka. W kazaniu ks. Stanisław Ryndejko z Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego (wiceprzewod-

niczący Gdańskiego Oddziału PRE) przypomniał prawdę, iż *chrześcijanin może być tylko wtedy uczniem Chrystusa, gdy Go w pełni naśladuje, gdy swoje życie opiera na Słowie Bożym, bo w przeciwnym wypadku, trudno mówić o chrześcijaństwie, a w konsekwencji, o jedności Kościoła*. Przed błogostawieństwem, którego razem udzielił duchowni z poszczególnych Kościołów, głos zabrał kapelan jednostki Marynarki Wojennej na Helu, ks. kmdr ppor. Czesław Olszak, który podzielił się swoimi doświadczeniami w zakresie ekumenii, zdobytymi podczas pracy misyjnej wśród żołnierzy pełniących służbę w siłach zbrojnych pod sztandarem ONZ.

Nabożeństwu w świątyni Ewangelicko-Augsburskiej w Sopocie (**25 stycznia**), która w październiku tego roku będzie obchodzić 80-lecie swego poświęcenia, przewodniczył biskup Michał Warczyński, zaś homilię wygłosił wieloletni wykładowca historii Kościoła w Gdańskim Seminarium

Duchownym, a zarazem archidiecezjalny referent ds. ekumenizmu, ks. dr Alojzy Rotta. Zachęcał on do postawy otwartości, która powinna towarzyszyć na co dzień wspólnej modlitwie chrześcijan. W nabożeństwie tym uczestniczył również arcybiskup metropolita gdański Tadeusz Gocłowski, który wyrażając radość ze spotkań ekumenicznych, powiedział: *Jestem wdzięczny Panu Bogu za to, że zgromadził nas wszystkich na modlitwie i dzięki temu można było wypowiedzieć słowa wyznania wiary, potwierdzone wspólną dla chrześcijan modlitwą: „Ojciec nasz”.*

Bp Michał Warczyński, podsumowując tegoroczny *Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan*, podziękował wszystkim jego uczestnikom za wspólną modlitwę i zaprosił już na kolejny, który rozpocznie się 18 stycznia, wyjątkowego, jubileuszowego, 2000 roku.

art. ks. Dariusza Ławika, zamieszczony w „Gwieździe Morza”, nr 2/99, str. 12

Chrystus kształtuje sumienie

Oglądasz ciekawy film w telewizji, a tu słyszysz głos mamy: „Za mało kupiliśmy chleba, a jest już późno. Zaraz zamkną sklep. Jasiu, proszę, idź szybcitko i kup jeszcze pieczywo!”

Masz ochotę odpowiedzieć: „Teraz nie, bo oglądam film. Mamo, idź po chleb, bo ja nie mogę”. Ale przecież natychmiast się zreflektowałeś, że tak nie można. Nie można mamie zrobić przykrości.

Jak więc postąpisz? Co wybierzesz? Twoje życie obfituje w podobne sytuacje. Ciągłe musisz wybierać. Myślisz czasem: jakby to dobrze było, gdyby człowiek posiadał zdolność dobrego i łatwego wyboru. Czy istnieje taka zdolność w człowieku?

Tak, istnieje taka zdolność, która ułatwia nam dobry wybór między dwiema lub kilkoma sprawami. Dzięki niej odróżniamy dobro od zła, wewnętrznie pobudzeni jesteśmy do czynienia dobrych rzeczy, a zaniechania złych. Kiedy widzimy, że ktoś potrzebuje naszej pomocy, odczuwamy wewnętrznie, że powinniśmy mu jej udzielić. I przeciwnie, gdy naszym postępowaniem czy mową sprawiamy przykrość bliskim, czujemy, że trzeba tego zaniechać, że nie wolno tak daleko postępować. I wreszcie ta zdolność staje się naszym własnym sędzią. Jeśli wybieramy to, co wewnętrznie uznaliśmy za dobre lub lepsze od czegoś innego, czujemy się zadowoleni, spokojni, a nawet dumni, chociaż z zewnątrz nikt nas za ten wybór ani nie chwali, ani nie wynagradza. I odwrotnie, jeśli zaniedbujemy sprawy, które wewnętrznie uznaliśmy za dobre albo za lepsze od innych lub też wybieramy czyny złe, czujemy się niespokojni, rozgoryczeni. Czasem potępiamy samych siebie. Chętnie wymazalibyśmy niektóre czyny z naszego życia.

Tę zdolność — niezwykle wartościową — ludzie nazwali sumieniem. Sumienie zatem jest specjalną zdolnością, która pozwala nam odróżniać dobre czyny od złych. Pobudza nas do spełniania dobra, powstrzymuje od czynienia zła. Wreszcie, jest naszym własnym sędzią. Wynagradza nas spokojem i radością



wewnętrzna, gdy wybieramy i postępujemy dobrze, a niepokoi wyrzutami sumienia, gdy czynimy coś złego. Ludzie powszechnie uważają sumienie za wielką wartość. Dlatego, gdy chcą pochwalić człowieka za jego postępowanie, nazywają go sumiennym. Natomiast o człowieku, który popełnił wiele zbrodni lub wyrządził wiele krzywd, mówią, że jest bez sumienia.

Zagadnienie sumienia dotyczy wszystkich ludzi. Sumienie bowiem jest podstawą życia moralnego człowieka i jego moralnej oceny. Posiadanie sumienia i kierowanie się nim odróżnia człowieka w sposób zasadniczy od świata zwierząt.

Ale sumienie można zagłuszyć, wypaczyć. Stąd spotykamy w świecie i takich ludzi, którzy to uważają za dobre, co powszechnie uznaje się za coś złego. Tacy ludzie wybierają częściej czyny złe niż dobre i stają się prawie zupełni głusi na wyrzuty sumienia. Chcąc ustrzec nasze sumienie przed wypaczeniem, trzeba je stale rozwijać i kształtować. Rozwijamy nasze sumienie, gdy odkrywamy zasady moralne, poznając coraz lepiej świat i panujący w nim porządek, np. prawa

człowieka, prawa zdrowego współzycia z ludźmi w społeczeństwie. Poznając te i tym podobne prawa moralne, człowiek odkrywa prawo stworzone przez Boga i zarazem wrodzone każdemu człowiekowi. To prawo obowiązuje wszystkich ludzi, bo tak zamierzył Stwórca człowieka. Tak więc sumienie, choć człowiek o tym nawet nie wie, czy też chwilo nie myśli, łączy człowieka z Bogiem. Sumienie staje się drogowskazem w naszym codziennym życiu. Chrześcijanin, wspierany nauką i przykładem Jezusa Chrystusa, który ukazuje Ewangelia, może doskonale poznać i ocenić dobro i zło.

Należy wreszcie pamiętać, że poprawny rozwój sumienia zależy od środowiska, w którym człowiek żyje. Rodzina i najbliższe otoczenie mogą dobrze ukształtować sumienie, ale mogą je też wypaczyć. Ogromny wpływ na człowieka mogą wywierać środki masowego przekazu: telewizja, prasa, moda. Toteż powinniśmy słuchać wewnętrznego głosu, który nam powie, czy proponowany „wzorzec postępowania” jest naprawdę dobry.

30 LAT KAPŁAŃSTWA

Ks. infułata Bogusława Wołyńskiego

W niedzielę, 20 czerwca br., ks. infułata Bogusław Wołyński odprawił Mszę św. dziękczynną za 30 lat kapłaństwa.

Współkoncelebransami byli ks. prob. Jerzy Bajorek (Warszawa) i ks. dr Eugeniusz Elerowski (Sieradz).

Przed Mszą św. spowiedź ogólną przeprowadził ks. prob. Jerzy Bajorek. Pierwszą lekcję przeczytał parafianin Stanisław Jastrzębski. Psalm responsoryjny i alleluja zaśpiewał Kamil Wołyński, student ChAT i alumn I roku Wyższego Seminarium Duchownego Kościoła Polskokatolickiego. Drugą lekcję przeczytał członek Kapituły „Serce dla serc” Wiesław Dederko. Ewangelię św. odczytał ks. prob. Krzysztof Fudala (Maciejów Nowy). Słowo Boże wygłosił ks. dr Eugeniusz Elerowski, który ukazał sakrament kapłaństwa w życiu i działalności dla ludzi.

Podczas Ofiarowania wręczono ks. Jubilatowi piękny kielich mszalny z pateną. Czasza kielicha jest podtrzymywana przez orły w koronie. Patenę do kielicha ofiarowali Ewa i Krystin Wasilukowie. Po poświęceniu został on użyty do sprawowania Najświętszej Ofiary. Podczas Ofiarowania i Komunii św. grała kapela ludowa Pieśni i Tańca „Lublin”. Po błogosławieństwie cały kościół zaśpiewał pieśń dziękczynną „Ciebie Boga wystawiamy”.

Serdeczne gratulacje i życzenia dalszych owocnych lat kapłaństwa nadesłał Jubilatowi Zwierzchnik Kościoła, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczyński. Wspólnota Lubelska ofiarowała ks. inf. B. Wołyńskiemu w specjalnej walizce naczynia liturgiczne do odprawiania Mszy św., piękną stulę oraz dużą rzeźbioną tacę na szklanki. Parafianie z Rozkopaczewa ofiarowali puszkę do komunikantów. Kapituła Wyróżnienia „Serce dla serc” ofiarowała albę. Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego wręczyło medal, Kapituła Zespołu Pieśni i Tańca „Lublin” Wyróżnienie „Złotą Parę”.

Jubilat wręczył Zespołowi Pieśni i Tańca 2 tomiki swoich wierszy religijnych, a do archiwum, na ręce dyrektor Alicji Lejczyk-Kamińskiej, XI medal wydany przez parafię — „50 lat Matżeństwa Marii i Franciszka Kowalczyków — 30 lat kapłaństwa ks. infułata Bogusława Wołyńskiego”.

Na zakończenie uroczystości odbyła się agapa na plebanii i podwórzu plebanijnym.

Bogu i Matce Najświętszej niech będą dzięki za możliwość przeżycia tych pięknych chwil.

Kronikarz



Zespół Pieśni i Tańca „Lublin” im. Wandy Kaniorowej



Ks. Jubilat prezentuje walizkę z naczyniami liturgicznymi — dar od lubelskiej wspólnoty parafialnej



Pani Alicja Lejczyk-Kamińska, dyrektor Zespołu Pieśni i Tańca „Lublin”, wręcza Jubilatowi „Złotą Parę”

W 150-lecie śmierci

W hołdzie Chopinowi (1849-1999)

cd. ze str. 7

moc jego nie ginie... Chopin pieśń i muzykę polską wznosił na wyżyny międzynarodowej sławy; przez niego poezja polska przywdziewa tony i ciągle się wzbogaca i doskonali; przez niego filozofia, myśl narodu wzbudza świadomość i ukazuje drogę do samostanowienia, poprzez nieśmiertelne tony wlewa w duszę narodu balsam ukojenia; przenika tajniki naszego serca, do każdego inaczej przemawia, a każdy z nas inaczej go rozumie, inaczej go słucha — w tonach jego odnajduje własną duszę..., budzi w nas prawnie przynależność narodową, pieczętuje nasze serca polskością.

„Bo uleciałeś w kraj daleki, za Tobą bracia modły dziś ślą...”. Przemija 150 lat od chwili zamknięcia oczu na zawsze przez jednego z najbardziej zasłużonych synów ojczyzny. Żałobny

marsz Chopina jako ta precyzyjna perła wiary i sentymentu ku życiu pozagrobowemu, po dziś dzień rozbrzmiewa w wykonaniu orkiestralnym na pogrzebach wybitnych postaci i prezydentów. Rzewne melodie „W mogile ciemnej” śpiewane przez chóry pogrzebowe napełniają serca okryte żałobą jakąś dziwnie niepojętą pociechą, jakimś słodkim, wdzięcznym „Szopenowskim” ukojeniem.

Fryderyk Chopin duszę swoją w pieśń zamienia, a z pieśni przelewa na klawisze muzyki nieśmiertelnej i wiąże przyszłość narodu z teraźniejszością — żyje na klawiszach i po dzień dzisiejszy poprzez interpretatorów — wyśpiewuje umiłowanego narodu dzieje.

W roku 1849, po powrocie z tournée z Anglii i Szkocji, dnia 17 października umiera w Paryżu, stracony chorobą gruźlicy. I już nie będzie więcej na klawiszach wyśławiać imienia Polski, umiera

w 39 roku życia z garścią ziemi rodzinnej, którą z sobą zabrał, garścią ziemi krwią walecznych — przesiąkniętą; umiera z garścią ziemi, na której stawiał pierwsze kroki życia, wzrastał, niby to kwiecie majowe, najśliczniejsze; garstka ziemi, ta święta relikwia z ojczyzny, śmiercią tysięcy bohaterów i cierpieniem spójona, w niej serce narodu się odzywa... Garść rodzinnej ziemi wkładają do trumny... w niej wyczuwał zakłętę łzy pożegnalne rodzeństwa... Ojca, perliste łzy Matki. Pochowany na cmentarzu paryskim, a serce, które miłością dla Polski zawsze biło, w urnie złożono w kościele Św. Krzyża w Warszawie.

Spowity snem wiecznego pokoju, śni sonaty, artystyczne etiudy i ronda..., oto Wieszczy jasnovidzący któremu Sprawa Polska głęboko zapadła w serce, w muzyce nieśmiertelnej na klawiszach odrodzenie Polski wyśpiewał; 150 lat czeka... powrotu do matki..., ziemi ukochanej..., rodzinnej.

Ks. Tadeusz KRAUS
(Cleveland, USA)

DZIEŃ DOBRY OJCZYZNO

Adam Dec

Gdzie piastowski orzeł chroni biegu Wisły
Żyje ród wspaniały — Polska! — kraj ojczysty
Tu mój dziad i ojciec zręby jej budował
I za nią tęsknotę w sercu swym zachował. bis

REFREN: Bonjour, dzień dobry!
Ojczyzno mówię ci
Bonjour, dzień dobry
Mon coeur, mon ami.

Tam, gdzie w ziemi czarnej złoty kłós dojrze
Na błękitnym niebie skowroneczek śpiewa
Często myślą wracam, jak ten ptak z daleka
Bo tęsknię do Polski, która na mnie czeka. bis

REFREN: Bonjour, dzień dobry!...

Gdzie prastara Wisła toczy wody szare
Jest moja Ojczyzna — wiem to doskonale.
Tu mój dziad i ojciec zręby jej budował
Abym mógł ją w sercu na zawsze zachować. bis

REFREN: Bonjour, dzień dobry!...



Pierwiastki życia

Ciągle się zwiększa liczba pierwiastków niezbędnych naszemu organizmowi — w zagranicznych preparatach z mikroelementami naliczyć ich można już ponad 20. Z pewnością nie są to wszystkie. O tym, że bez niektórych nie można żyć, naukowcy przekonali się dopiero niedawno. Od niedawna też wiadomo, które biopierwiastki wykorzystywane są przez poszczególne narządy i tkanki ludzkiego ciała i jaki mają wpływ na nasze zdrowie i samopoczucie.

Węch i smak. Mogą cię zawieść, gdy organizmowi brakuje cynku. Uwaga — niedobór cynku może być wynikiem jedzenia nadmiaru otrąb, gdyż zawierają one kwas litynowy, a ten utrudnia wchłanianie cynku.

Włosy. Krzem, cynk przydają im sprężystości, siarka zapewnia piękny połysk, miedź zapobiega ich obumieraniu.

Zęby. Wapń, fosfor, magnez, fluor i molibden sprawiają, iż są zdrowe i białe.

Cera. Siarka, cynk i żelazo zapewniają cerze zdrowy wygląd. Miedź zapobiega zaburzeniom pigmentacyjnym.

Krew. Potrzebuje przede wszystkim żelaza. Niedokrwistości zapobiega kobalt — istotny składnik witaminy B12 oraz mangan.

Serce. Potas zapobiega zaburzeniom rytmu, magnez — chorobom serca, choć nie wyjaśniono w pełni, dlaczego. Chrom sprzyja obniżeniu cholesterolu we krwi, a przez to zapobiega miażdżycy.

Bezplodność lub impotencja. Była często skutkiem niedoboru seleny. Mężczyźni potrzebują go znacznie więcej niż kobiety. Utracie cynku, również bardzo potrzebnego, sprzyja nadmiar białego cukru i innych wysokoocyszczonych węglowodanowych produktów.

Skóra. Potrzebuje potasu, który przydaje jej jędrności. Jod zapobiega wysuszeniu i łuszczeniu skóry, a ponadto wzmacnia energię życiową.



Mięśnie. Przy niedoborze potasu mięśnie są osłabione, a gdy brakuje magnezu występują drżenia i bolesne skurcze. Bardzo ważny jest także wapń. Pełni on rolę przeciwstawną do magnezu, lecz jego niedobór może wywoływać skurcze, np. mięśni powiek.

Nerwy. Dostatek magnezu zapobiega stresom, potas wzmacnia nerwy. Nadmiar lub niedostatek wapnia powoduje zaburzenia nastroju.

Pamięć. Fosfor i potas ułatwiają koncentrację uwagi i poprawiają pamięć. Niedobór potasu powoduje opóźnienie refleksu.

Przemczenie. Bez wyraźnego powodu zaczyna mocniej dokuczać, gdy organizmowi brakuje żelaza. Cynk, magnez i potas także pomagają organizmowi w walce ze zmęczeniem.

Gdzie szukać biopierwiastków?

Chrom zawierają m.in. nerki i wątroba cielęca, piwo, drożdże piwne, sok grejpfrutowy, kiełki pszenicy.

Cynk — owoce morza, mięso, kiełki pszenicy, nasiona zbóż, drożdże, pestki dyni, orzechy, groch, fasola.

Fluor — ryby morskie, herbata.

Fosfor — ryby, mięso, drób, jaja.

Kobalt — mięso, nerki, wątroba, jaja, mleko, ryby.

Magnez — orzechy, migdały, fasola, banany, soja, grube kasze, warzywa liściaste.

Mangan — pełnoziarniste płatki, orzechy, groszek, buraki, szpinak, lucerna.

Miedź — drożdże, skorupiaki, podroby, kakao, śliwki, curry.

Molibden — zielone warzywa liściaste, pełne ziarna zbóż.

Potas — suszone owoce, zwłaszcza śliwki, soki owocowe, cytrusy, pomidory, ziemniaki, banany, pestki słonecznika.

Selen — owoce morza, wodorosty, mięso, otręby, cebula, brokuły, pomidory.

Siarka — wołowina, ryby, jaja, fasola, kapusta.

Wanad — ryby, płatki z pełnego ziarna, warzywa korzenne.

Wapń — mleko i przetwory mleczne, sardynki, łosoś, orzechy włoskie, pestki słonecznika, jarmuż, brokuły, fasola.

Żelazo — wątroba i nerki, czerwone mięso, żółtka jaj, skorupiaki, soja, suszone morele, zielone warzywa, owsianka.

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy Im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: 1 półrocze — 7,20 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. optacją prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na 1 półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 96/99.

Ciekawostki i porady

Powiedz mi, jaką masz grupę krwi, a powiem ci, jaki masz charakter

Grupa krwi A. Osoby z taką grupą krwi są wierne, przyjacielskie, sumienne i obowiązkowe. Odznaczają się wybitną inteligencją. Grożą im choroby tzw. cywilizacyjne, takie jak: zawał, reumatyzm, miażdżyca, kamica nerkowa, cukrzyca.

Grupa krwi B. Jej posiadacze zaliczają się do osób wrażliwych, delikatnych, spokojnych, stawiających sobie i otoczeniu duże wymagania.

Grupa krwi O. Są to ludzie energiczni, przebojowi, mają silną wolę oraz dużą siłę fizyczną i psychiczną. Rzadko zapadają na choroby cywilizacyjne.

Grupa krwi AB. Natura tych osób jest pełna sprzeczności. Najczęściej kierują się w życiu uczuciami i emocjami, mają trudności z podejmowaniem decyzji.

Lepszy stan zdrowia u właścicieli zwierząt

Badania wykazały, że właściciele zwierząt są zdecydowanie zdrowsi od innych, mają o wiele niższy poziom cholesterolu i trójglicerydów, a także stwierdza się u nich niższe ciśnienie krwi. Lepszy stan zdrowia u posiadaczy zwierzątek jest o wiele wyraźniejszy niż u osób stosujących dietę lub utrzymujących właściwą aktywność fizyczną.



Medyczne

Uwaga — grypa!

Nadeszła jesień, a z nią zwiększa się częstotliwość za-

chorowań na grypę. Pamiętajmy, że grypa nie jest zwykłym przeziębieniem. Jest to ostra choroba zakaźna układu oddechowego. Jej objawy są zwykle dość gwałtowne — wysoka gorączka, dreszcze, silne bóle głowy i mięśni, ogólne osłabienie, kaszel, wymioty. Nie wolno grypy lekceważyć, gdyż nie leczona może doprowadzić do zapalenia płuc, oskrzeli lub powikłań uszkadzających serce i mózg.

Zapobieganie grypie polega na unikaniu kontaktu z chorym, odpowiednim ubieraniu się i odżywianiu.

Warto w okresie jesiennym zaszczepić się przeciw grypie oraz zażywać środki wzmacniające układ odpornościowy.

Leczenie grypy bezwzględnie wymaga pozostania przez okres choroby w łóżku. Podaje się przy tym środki przeciwgorączkowe, leki zmniejszające kaszel i katar oraz witaminy. Ulgę przynoszą również inhalacje i płukanie gardła. Grypy nie leczymy antybiotykami.

Opryszczka

Prawdopodobieństwo wystąpienia opryszczki zwiększa niedo-

bór witaminy A, któremu można zapobiec jedząc dużo owoców i warzyw, takich jak: marchew, pomidory, buraki, dynia, pomarańcze itd.

Osoby ze skłonnościami do opryszczki powinny zawsze chronić usta kremem z filtrem — najlepiej zawierającym olej z nasion wiesiołka oraz witaminę A i E. Pamiętajmy, że wirus opryszczki nie opuszcza organizmu nawet wtedy, gdy znikną jej objawy; ujawnia się zaś ponownie w chwilach osłabienia i zmęczenia.

Jeśli pojawi się opryszczka, wargi należy posmarować kilka razy dziennie maścią „Antivir” i chronić je przed zimnem, wiatrem i słońcem. Do czasu wyleczenia należy zrezygnować z malowania ust.

Uroda

Piękna szyja

Zwykle się o niej zapomina, a dba się o twarz. Szyja, aby była ładna, wymaga jednak tylu starań kosmetycznych, co twarz.

Warto więc, przy okazji kąpieli, codziennie wykonać delikatny masaż szyi namydloną szczotką, a następnie odżywić ją dobrymi kremami (np. kremem, który stosujemy pod oczy). Raz na tydzień należy na 15 minut położyć maskę z obierzyn ogórka lub świeżo rozwałkowanego ciasta drożdżowego.

Korzystnie wpłyną również na wygląd naszej szyi odmładzające kompresy na przemian z ciepłej i zimnej wody. Na kompresy przeznaczamy 2 ręczniki, które moczymy raz w ciepłej raz w zimnej wodzie.

Mistrzowie aforyzmów

Ideałem moim jest kobieta, która byłaby dość mądra na to, by rozumieć, że trzeba mnie podziwiać, a za mało mądra na to, by pragnąć być przeze mnie podziwianą.

(George Byron)